

Ludzie nie potrafią prać

3 listopada 2011

Wkładasz ubrania do pralki na 30 stopni? To rób tak dalej, tylko niech ci się nie wydaje, że jesteś czysty. I zdrowy.

Zachęcają nas, by prać w coraz niższych temperaturach, bo to dobre dla środowiska, naszego portfela i samych tkanin. To prawda, ale nie wspomniano, że dla człowieka to najgorsze rozwiązanie z możliwych. Coraz lepszej jakości proszki i płyny do płukania pozwalają być bardziej eko. Niby dobrze. Plamy schodzą, ubranie wygląda na czyste. Tylko że czyste tak naprawdę nie jest. To poważny dylemat: myśleć o sobie czy o świecie? Jak się jednak okazuje, za bycie zielonym można zapłacić wysoką cenę.

Żadna pralka ani proszek nie są w stanie usunąć niebezpiecznych bakterii w temperaturze poniżej 60 stopni. Pranie nadal jest brudne, niezależnie od tego, na jakie wygląda. Kiedyś, by porządnie uprać, gotowano rzeczy, czyli prano w 100 stopniach. „I słusznie” – mówią naukowcy. Przeciętnie wsad do bębna zawiera 100 mln bakterii E. coli – ostrzega Raport Międzynarodowego Forum Naukowego na temat Higieny Domowej.

Producent Ariela w żelu zachęca do prania w 15 stopniach zamiast w 40. Jednak żadna znająca temat osoba się z tym nie zgodzi. Profesor Sally Bloomfield z Londyńskiej Szkoły Higieny i Medycyny Tropikalnej domaga się kampanii edukującej społeczeństwo, jak prać. Pranie czyste wizualnie nic nie znaczy, musi być czyste higienicznie – a to dwie różne rzeczy. Pani profesor przytacza także badania niemieckie prowadzone na tkaninach z bakteriami Staphylococcus Aureus, które łączone są z chorobami skóry i infekcjami dróg moczowych, a także zapaleniem płuc.

Jedynym sposobem na usunięcie bakterii jest zabicie ich w

wysokiej temperaturze. Najniższa dopuszczalna to 40 stopni, pod warunkiem że pierzemy w detergencie zawierającym wybielacz. Jeżeli fartuszek kuchenny bądź ubranie, które mieliśmy na sobie w kuchni podczas przygotowywania posiłku, włożymy do pralki wraz z innymi brudnymi rzeczami, możemy zarazić się nawet salmonellą.

W zimie bez problemu w pralce przemieszcza się bakteria Norovirus, która powoduje wymioty. Oczywiście nie każde pranie w niskiej temperaturze skutkuje wymiotami. Do tego potrzeba obniżonej odporności organizmu. Bakterie atakują też starszych, schorowanych ludzi.

Jednak dla wszystkich bez wyjątku jednym z najlepszych lekarstw na grypę i infekcje dróg oddechowych jest wygotowanie ubrań i pościeli. Nawet dla zdrowego człowieka letnie pranie jest jak wietrzenie. 30- lub 40-stopniowa woda zabija jedynie 6 proc. kurzu domowego. Pranie w temperaturze niższej niż 30 stopni to dla uczulonych na kurz bezsensowna robota. Ten schodzi całkowicie dopiero, gdy woda jest dwa razy bardziej ciepła. Nie pomoże nawet najlepszy proszek. Nie ma takiego. Alergicy muszą prać w wysokiej temperaturze. W 60 stopniach, nawet len.

Gotujmy pranie przynajmniej raz w miesiącu, używając proszków, bo są dużo lepsze od płynów. Gdy te pojawiły się w połowie lat 90., problem jeszcze bardziej się nasilił. We wnętrzu pralki, do której wkładamy brudy, znajdują się pleśń i bakterie. Nic nie usunie ich lepiej niż pranie w wysokiej temperaturze, minimum raz na tydzień.

Pranie bielizny osobistej i ubrań, w których chodzimy do pracy, w tym samym cyklu i w niskiej temperaturze to proszenie się o kłopoty. To, co ściągaliśmy na spodnie w autobusie, trafia na nasze majtki, chyba że usunie to wysoka temperatura. Nie powinno się też wkładać ścierek i ubrań razem, zwłaszcza bielizny. Bakterie przechodzą wtedy z majtek na ściereki w kuchni, a salmonella na spodnie.

Opracowanie: Sylwia Milan

Na podstawie: Daily Mail

Źródło: [eLondyn](#)